

## **Zdejmijcie buty... Rozważania dla małżeństw.**

Dr J. Beeking

Jeden z obcych pisarzy, Thrasolt, napisał przepiękną książkę o małżeństwie i zatytułował ją "Przedziwny kraj". Posłuchajmy co pisze autor, głęboko rozważający wartości związku małżeńskiego: "Zdejmijcie buty, wchodźcie bowiem do przedziwnego kraju, do kraju świętości. Zatrzymajcie się i podziwiajcie, uklękajcie i módlcie się, połączcie swoje ręce na wierność dozgonną i mówcie głośno: w imię Boga zaczynamy życie, a ksiądz wam dopowie: niech się stanie!"

Kraina małżeństwa i rodziny jest rzeczywiście krainą przedziwną i świętą. Małżeństwo jest krainą szczęścia dla większości ludzi, ale jest i drogą, która prowadzi do najwyższego rozwoju tu na ziemi i zapewnia godne dokonanie żywota. Albowiem małżeństwo, poza wszystkim innym, jest jeszcze nadprzyrodzoną rzeczywistością, uświęconą sakramentem. Tak jak kiedyś wtargnął do świętej krainy pierwszego na ziemi małżeństwa, do raj, ciężki grzech, tak samo i dzisiaj nad wieloma małżeństwami zawisły ciężkie chmury grzechów, chmury przestępstw religijno-obyczajowych.

### **Dlaczego tak jest?**

Przede wszystkim dlatego, że małżonkowie wstępują do tej krainy przedziwnej a świętej bez należytego szacunku. Nie postępują w myśl słów, które wyżej cytowaliśmy: "Zdejmijcie buty, wchodźcie bowiem do przedziwnego kraju, do kraju świętości. Zatrzymajcie się i podziwiajcie, uklękajcie i módlcie się, połączcie swoje ręce na wierność dozgonną i mówcie głośno: w imię Boga zaczynamy życie, a ksiądz wam dopowie: niech się stanie!"

Na szczęście jest jeszcze wielka część, wierzącej katolickiej młodzieży, która podchodzi do zadań małżeństwa pod każdym względem roztropnie. Autor wspomnianej książki zwracając się do tej młodzieży tak pisze: "Ty jesteś odpływem i przyływem Boga na świecie, młodzieży, tyś stworzona jako Jego dom, tyś jako otwarta brama niebieska, przez którą Bóg przychodzi do ludzkości, by tutaj na ziemi czynić dalej swój cud stworzenia, by tu błogosławić tym, którzy wiernie wypełniają Jego boskie zamierzenia."

Chrześcijańska rzeczywistość małżeństwa to rzeczywistość, w której nie tylko dochodzi człowiek do głosu, ale w której winien do głosu także Bóg. Niestety w dzisiejszych czasach ludziom wydaje się inaczej, przypuszczają w swej zarozumiałości, że małżeństwo jest sprawą wyłącznie ludzką i prywatną. Nawet, zaprzeczający Bogu wielki filozof Nietzsche, zdawał sobie sprawę z ogromnego zniekształcenia instytucji małżeństwa przez ludzi; uważał, że jeśli Bóg miałby rzeczywiście istnieć, to małżeństwo w Jego zamierzeniach musiałoby być zupełnie czymś innym niż jest: "Małżeństwo - powiada - nie jest tylko tworzeniem jednego, które ma być czymś więcej od tego co tę jednię tworzy, małżeństwo określam jako wzajemny szacunek. To jednak, co wielu nazywa małżeństwem, to jakże to nazwać? Ach, to ubóstwo duszy jeszcze dzielić, jeszcze dwoić! ach, te brudy duszy pomnażać! i to wszystko nazywają ludzie małżeństwem i w dodatku twierdzą, że małżeństwo to zostało zawarte w niebie." Kościół w encyklice poświęconej małżeństwu, wydanej przez Piusa XI, jasno nakreśla świetlany ideał małżeństwa i jego zadania. Encyklika ta stara się na nowo wprowadzić w życie owe wielkie prawdy o świętości i powadze stanu małżeńskiego: "Nie przez ludzi zostało małżeństwo ustanowione, lecz wyłącznie przez Boga. Nie przez ludzi, ale przez samego Sprawcę natury, Boga, i przez Uświęciciela natury, Chrystusa, zostało otoczone prawami, zostało umocnione i do prawdziwej godności wzniesione."

Kto jak nie młodzież, jak nie młoda generacja naszego pokolenia, ma ten nowo ukazany ideał chrześcijańskiego małżeństwa realizować! Któż jak nie wy, młodzi, ma uczynić ten ideał żywym i według niego prowadzić życie! Jest obowiązkiem każdej katolickiej dziewczyny, by interesowała się i zapoznawała się z problemem małżeńskim. Winna się dokładnie zapoznać z przyrodzonymi i nadprzyrodzonymi zadaniami i obowiązkami, jakie przywiązane są do roli żony i matki, winna w związek małżeński wstępować po dokładnej rozwadze. To samo odnosi się do, katolickiego młodzieńca, by znał swoje przyszłe obowiązki.

### **Sens małżeństwa w porządku przyrodzonym.**

Małżeństwo jest prawnym, nierozzerwalnym, pełnym i owocnym obcowaniem kobiety z mężczyzną. Pierwszym i zasadniczym sensem powołania instytucji małżeństwa jest obcowanie małżonków jako przedstawicieli dwu odmiennych płci, połączonych małżeńską miłością. Tę właśnie myśl zawiera nauka biblijna o stworzeniu człowieka: „Nie jest dobrze człowiekowi samemu, uczynię mu towarzyszkę życia, która mu będzie odpowiadała". To zespolenie się dwojga ludzi w jednym stanowi kamień węgielny związku małżeńskiego, tzn. związku, będącego w hierarchii związków międzyludzkich związkiem najwyższym i stanowiącym wyraźne przeciwieństwo egoizmu co do samego siebie i co do rzeczy przez się posiadanych. Przez małżeństwo można wyróść ponad swoją chwiejność i połowiczność i w ten sposób dojść do pełni życia i do jego szczęśliwego zakończenia.

O tym zasadniczym sensie małżeństwa mówi nam Pius XI w wspomnianej encyklice w następujących słowach; „To wzajemne i wewnętrzne kształtowanie się małżonków, ta wzajemna troska o to, by siebie zaprowadzić do szczęśliwej wieczności, oto co trzeba rzeczywiście uważać za główną przyczynę powołania przez Boga instytucji małżeńskiej i za właściwy jej sens. Małżeństwa tedy nie można rozumieć tylko jako instytucji powołanej do płodzenia dzieci i ich wychowywania, ale trzeba je pojmować szerzej i uważać małżeństwo za pełny związek życiowy dwojga ludzi." Siłą, która kształtuje małżeństwo w doskonały związek życiowy, jest miłość małżeńska. Miłość małżeńską możemy nazwać miłością tzw. podmiotową. Nie jest ci to zwykła miłość. Miłość taka, tzn. podmiotowa miłość, polega na

tym, że kocha się nie tylko jakąś jedną zaletę, jakąś zdolność u człowieka, jakiś jeden szczegół jego osobowości, ale kocha się całą osobowość człowieka, cały człowiek jest podmiotem tej miłości.

Na jego osobie skupiamy wszystkie nasze myśli, uczucia, wolę, tęsknotę i nadzieję. Ukochana osoba ma być ośrodkiem naszego ziemskiego życia. Kto w ten sposób kocha swoją umiłowaną osobę, nie tylko żyje z nią, ale także żyje dla niej.

Małżonkowie żyjący w takiej miłości będą się duchowo rozumieć i będą się wzajemnie pobudzać do osiągania coraz to wyższych wartości duchowych i fizycznych. Na tej drodze, tzn. na drodze wzajemnego, duchowego podciągania się wzwyż, można osiągnąć tak ściśle zjednoczenie się małżonków, że stanowiąc będą nierozdzielny całość.

Istota miłości małżeńskiej nie wyczerpuje się w spełnianiu funkcji płciowych, ale tę istotę określają także jeszcze inne czynniki. Mianowicie to wszystko należy do miłości małżeńskiej, co rozwija duchowe wartości małżonków. Duchowe wartości mają małżonkowie rozwijać w różny sposób: przez pobudzanie się wzajemne do lektury religijnej czy naukowej, przez pobudzanie się do modlitw i cnót, do dobrych uczynków itd. Ponieważ każdy z małżonków stanowi odrębną istotę, odrębną osobę, mogą i muszą się małżonkowie wzajemnie uzupełniać. A zatem pożycie małżeńskie nie ogranicza się tylko do uzupełniania się na odcinku tworzenia nowego życia, ale ma ono również prowadzić do znacznie bogatszego i znacznie bardziej uszczęśliwiającego uzupełnienia. Naturalnie i w zmysłowości trzeba widzieć głęboki sens. Zmysłowość i cielesne uzupełnianie się małżonków to specyficzna dziedzina, w której objawić się może i niejako sprawdzić ich łączność pozacielesna. Miłość cielesna jest tylko jednym ze sposobów okazywania miłości małżeńskiej.

### **Co powinna miłość małżeńska zdziałać?**

Miłość małżeńska tak rozumiana jak to powyżej określiliśmy, ma wielkie znaczenie dla rozwoju osobowości małżonków. Znaczenie to ujawnia się szczególnie w sferze wewnątrzno-duchowej. Właśnie poprzez miłość małżeńską ma się najwyraźniej urzeczywistnić misja kobiety i mężczyzny na ziemi, ma się ujawniać ich duchowa odrębność.

Mężczyzna i kobieta winni się wzajemnie uzupełniać w charakterach, winni na siebie wywierać taki wpływ, że ich charaktery chociażby nawet były odmienne, przecież się harmonijnie zestrajają. To wyrównanie charakterów jest niezbędne i broni przed niebezpieczeństwem, jakie może grozić tak jednej jak i drugiej stronie w wypadku lekceważenia pracy nad sobą. Jeszcze większe niebezpieczeństwo grozi pod tym względem samotnemu mężczyźnie i samotnej kobiecie. Gdy w małżeństwie małżonkowie wzajemnie pracują nad swoimi charakterami, to samotni do pewnego stopnia kosztują w sensie duchowym, dziwnieją w swych skłonnościach i nawykach; ostrość ich charakteru nie ma możliwości być starta, stają się "urzędowi", a nierzadko stają się niewolnikami swoich zawodów. Kobiety żyjące samotnie zatracają się w swych małych i nieważnych sprawach, wyolbrzymiają swoje uczucia, histeryzują, uważają swoje "ja" za ośrodek wszystkiego, co się wokół nich dzieje. Tym wszystkim niebezpieczeństwom zapobiega skutecznie duchowe oddziaływanie małżonków na siebie.

Miłość małżeńska ma także wzajemnie pobudzać i niejako zapładniać dusze małżonków. Poprzez tę miłość mają budzić się tak u jednej jak i u drugiej strony cnoty. W mężczyźnie ma się budzić rycerskość, ofiarność, delikatność i czystość; kobieta zaś ma poszerzać swój horyzont, ma rozwijać w sobie dobroć, subtelność itd., itd. Oczywiście nie wymienimy wszystkich cnót, ale tych cnót, jakie wykształcają w sobie małżonkowie jest bardzo dużo i są niezmiernie cenne.

Tylko poprzez miłość małżeńską możliwe jest wzajemne zrozumienie się małżonków. Jeśli tej miłości nie ma, nie ma i nie będzie zrozumienia. Zaś zrozumienie się wzajemne polega na tym, że jedna strona drugiej ustępuje, że jedna strona drugiej wybacza, podtrzymuje na duchu i dodaje sił do walki o życie ziemskie i wieczne.

Małżonkowie muszą sobie zdawać sprawę z tego, że płciowość jest też sensem powołania małżeńskiego i że nie jest to ani niskie, ani godne pogardy. Przeciwnie, płciowość w małżeństwie jest czynnikiem, kształtującym życie, a więc jest czymś bezwzględnie pozytywnym i wartościowym. Najwyższe spełnienie miłości małżeńskiej polega na czystym, wzajemnym oddaniu się. Wzajemne oddanie się w miłości stanowi najgłębszy i najskuteczniejszy sposób wpływania jednego człowieka na osobowość drugiego. W ten sposób miłość małżeńska stanowi jedynie prawdziwe wypełnienie tych zamiarów Boga, które Jego twórcza wola związała z człowiekiem. W miłości małżeńskiej nie chodzi tedy o to ubogie ziemskie ciało drugiej osoby, tylko o jego całe umiłowane istnienie, o jego byt, który nie może być małżonkowi obojętny, o jego całą szlachetną osobowość; nie chodzi o chwilowe upojenie zmysłów, ale o całe długie życie w jedności, nie o ciasne zamknięcie się w własnych korzyściach, ale o ofiarne przelamywanie siebie dla drugiego. Tak, niezliczona jest ilość spraw, które otwierają się człowiekowi w małżeństwie, które mają uczynić z niego coś lepszego i godniejszego, wiele jest cnót i wartości, których osiągnięcie jest jedynie możliwe w pełnej miłości małżeńskiej, w miłości uporządkowanej, czystej i opanowanej.

W porządnym, katolickim małżeństwie nie jest do pomyślenia rozdział między miłością cielesną a duchową, łączą się one i przenikają. Ludzie spełniający miłość małżeńską wyrażają niejako zgodę i aprobują sens własnego, istnienia, sens posiadania duszy i ciała. Miłość małżeńska stanowi najpotężniejszą siłę, jaką człowiek dysponuje w ogóle na ziemi.

### **Sprawa dziecka w małżeństwie.**

Jak wiemy z Biblii, Pan Bóg powiedział do pierwszych rodziców w raju: "Rozmnażajcie się i zapelniajcie ziemię". Oto najprostsze ujęcie celu małżeństwa w porządku ziemskim, naturalnym. A zatem: dziecko. Pan Bóg w tym

właśnie celu obdarował człowieka organami i siłami życiotwórczymi. Jednak nie chciał Stwórca, aby rodzenie dzieci odbywało się tylko i wyłącznie z przyczyn fizycznych i dla celów fizycznych, ziemskich, boć przecież jesteśmy jako ludzie stworzeni na obraz i na podobieństwo boże. Dlatego Pan Bóg dał jeszcze człowiekowi siłę duchową, która niezależnie od fizycznych skłonności, powoduje przyciąganie dwojga ludzi do siebie. Mowa i u o miłości duchowej, której musi być podporządkowana miłość cielesna. Owocem miłości duchowej i cielesnej małżonków jest dziecko. Dziecko jest niejako uosobieniem tej miłości, dowodem i legitymacją miłującego się małżeństwa.

Cóż równa się szczęściu kochających się małżonków, którym urodziło się dziecko? Cóż ich silniej może łączyć, niż ich wspólna miłość do dziecka, troski i obawy, i radości, związane z jego malutkim i słodkim życiem!

Im bogatsze i głębsze jest zespolenie małżonków, tym większa jest u nich chęć do powiększenia swojej rodziny. Przecież jedno dziecko te stanowczo za mało, aby wyrazić ogrom ich wzajemnej miłości do siebie. Każde dziecko pogłębia wspólnotę życiową małżeństwa, a rodzinie przysparza wartości. Bardzo często rodzice poprzez dzieci, w służbie dla dzieci własnych, stają się lepsi, pozbywają się egoizmu. Wiązą się z sobą jeszcze silniej i czasami zdumionymi oczyma odkrywają tak wielką radość życia, jakiej przedtem nawet nie przeczuwali.

Ilości dzieci nie ustala samowola małżeńska lub tzw. wyżycie się, ale ustala ją Opatrzność Boska. Jest rzeczą Opatrzności Boskiej przydzielanie każdej rodzinie odpowiedniej "przestrzeni życiowej", tzn. wszystkiego tego, czego człowiek potrzebuje dla rozwoju swego ciała i duszy. Dlatego też owa „przestrzeń życiowa” każdej rodziny winna być zakreślona trzema granicami, a to: zdrowiem rodziców, duchową siłą wychowawczą, przede wszystkim matki, oraz możliwościami gospodarczymi. Mężowie, wasze żony nie są po to, aby stałe rodziły wam dzieci. Troska o zdrowie dzieci i o zdrowie matki winna wam nakazywać wstrzeźliwość. Zdarza się czasami, że lekarz po drugim lub trzecim dziecku zakazuje, ze względu na zdrowie matki, rodzenia dalszych dzieci. Zdarza się kiedy indziej, że rodzice nie są zdolni do wychowania większej ilości dzieci czy to z powodu starości, czy z powodu zdrowia. Rodzice mają nie tylko darować dziecku życie, ale ciąży na nich zarazem bardzo surowy obowiązek, by temu dziecku dali porządne wychowanie i by wykierowali je na dzielnego człowieka. Sprawę ograniczania ilości dzieci ze względów materialnych trzeba rozważać z dwóch punktów widzenia. Oto z jednej strony rodzice nie powinni rodzić dzieci bez poczucia odpowiedzialności, w sposób lekkomyślny, tzn. tak, by dzieci te później oddawać instytucjom dobroczynnym na wychowanie lub tak, by z tych dzieci wiele miało się zmarnować. Z drugiej jednak strony rodzice winni mieć zaufanie do Opatrzności Boskiej i postępować zgodnie z sumieniem chrześcijańskim. Dziecku też nie można dawać za wiele dobrobytu, nie powinno dziecko wyrastać w zbytku, gdyż na tej drodze na pewno nie stanie się wartościowym człowiekiem.

### **Małżeństwo jaśnieje łaską Chrystusa.**

Małżeństwo chrześcijańskie to nie jest to samo, co normalne współżycie dwóch ludzi w stanie chociażby największego powiązania. Małżeństwo chrześcijańskie jest podniesione przez samego Chrystusa do godności sakramentu. Jest ono ważne nie tylko w porządku ziemskim naturalnym, ale także w porządku łaski. Sens chrześcijańskiego małżeństwa jest znacznie głębszy, niż to wydaje się na ogół przeciętnym ludziom. Zwraca na to uwagę św. Paweł w liście do Efezjan, kiedy pisze: "Bracia! Żony niechaj będą poddane swym mężom, jak Panu, bo mąż jest głową żony, jak i Chrystus - Głową Kościoła: On - Zbawca Ciała. Lecz jak Kościół poddany jest Chrystusowi, tak i żony mężom - we wszystkim. Mężowie miłujcie żony, bo i Chrystus umiłował Kościół i wydał za niego samego siebie, aby go uświęcić, oczyszczywszy obmyciem wodą, któremu towarzyszy słowo, aby osobiście stawić przed sobą Kościół jako chwalebny, nie mający skazy czy zmarszczki, czy czegoś podobnego, lecz aby był święty i nieskalany. Mężowie powinni miłować swoje żony, tak jak własne ciało. Kto miłuje swoją żonę, siebie samego miłuje. Przecież nigdy nikt nie odnosił się z nienawiścią do własnego ciała, lecz [każdy] je żywi i pielęgnuje, jak i Chrystus - Kościół, bo jesteśmy członkami Jego Ciała. Dlatego opuści człowiek ojca i matkę, a połączy się z żoną swoją, i będą dwoje jednym ciałem. Tajemnica to wielka, a ja mówię: w odniesieniu do Chrystusa i do Kościoła. W końcu więc niechaj także każdy z was tak miłuje swą żonę jak siebie samego! A żona niechaj się odnosi ze czcią do swojego męża!" (Ef. 5, 22-33).

Z słów tych wynika, że małżeństwo chrześcijańskie posiada pewną nadnaturalną rzeczywistość i pozaziemski sens, wynika dalej, że miłość małżonków powinna być tak samo szlachetna i wielka jaką jest miłość Chrystusa do Kościoła.

Związkowi małżeńskiemu nie dorównuje żadna forma związku ludzkiego. Chrystus postawił małżeństwo na szczyblu swej najwyższej tajemnicy, tak więc ten związek małżeński, jak żaden inny związek na świecie, porównany jest ze związkiem samego Chrystusa z Kościołem. W małżeństwie jaśnieje powaga świętości Chrystusowej. W małżeństwie objawia się nieskończone błogosławieństwo boskie. Chrześcijańskie małżeństwo winno dostosowywać swoją obyczajowość do świętej obyczajowości jaka panuje między Chrystusem a Kościołem. Poprzez małżeństwo katolików powiększa się Kościół, a tym samym wzrasta chwała boża. Katolickie małżeństwo jest nierozrwalne, tak jak nie może być rozrwalna łączność Chrystusa z Kościołem. Małżeństwo katolickie, tzn. małżeństwo z pieczęcią sakramentu, jest napełnione łaską bożą.

### **Małżonkowie współpracują z Bogiem.**

Współpraca instytucji małżeństwa z Bogiem polega przede wszystkim na tym, że poprzez małżeństwo Bóg powołuje do życia nie tylko ciało ale i dusze nowych ludzi. Chrześcijańskie małżeństwo wciągnięte jest niejako w wielki pian Chrystusowy, w wielką służbę, której celem powiększenie mistycznego ciała Chrystusowego, jakim jest Kościół

katolicki.

Z tego wynika, że zadania chrześcijańskiego małżeństwa wyrastają ponad rodzenie dzieci. Oto rodzice nie mają darować swoim dzieciom tylko jakiegoś nieokreślonego bytu, lecz mają mu dać byt zupełnie wyraźnie skonkretyzowany, to znaczy byt chrześcijański. Rodzice są odpowiedzialni za tę duszę, którą stwarza Bóg w ciele ich dziecka. Dlatego też nie jest dla Kościoła rzeczą obojętną, kto później i jak wychowuje to dziecko. Współpraca rodziców z Bogiem objawia się jeszcze w ten sposób, że Bóg co prawda tworzy i kształtuje duszę ich dziecka, ale oni przydają duchowości tego dziecka swoje indywidualne cechy i wartości charakteru. Te duchowe wartości, które posiadają dzieci po swoich rodzicach stanowią naturalną podstawę duchowego i nadnaturalnego rozwoju ich dziecka. A więc nie od kapłana i nie od Kościoła zależy w istocie wartość duchowa rozwijającego się dziecka.

Odpowiedzialność za dziecko zaczyna się wobec tego już wtenczas, kiedy dwoje młodych ludzi zamierza zawrzeć związek małżeński. Chrześcijańskim obowiązkiem młodej kobiety i młodego mężczyzny jest troska o takie dobranie się w małżeństwie, które by gwarantowało potomstwo zdrowe moralnie i fizycznie.

Poprzez religijne i przepojone łaską sakramentu małżeńskiego wychowanie swoich dzieci, służą chrześcijańscy rodzice nadprzyrodzonemu celowi, jaki jest przypisany temu związkowi, wyposażonemu w specjalną łaskę, a mogącemu być nazwanym kościołem domowym.

Tak tedy w każdej narzeczeńskiej parze tkwi załazek historii Kościoła i los tysięcy w królestwie bożym.

### **Warunki dobrego chrześcijańskiego małżeństwa.**

Widzieliśmy z dotychczasowych rozważań, że sens i cel małżeństwa jest wieloraki. Każdy młody człowiek myślący o małżeństwie, musi sobie głęboko rozważyć, czy posiada warunki na to, aby spełnić chrześcijańskie powołanie małżeństwa w dostatecznym stopniu. Musi dążyć do tego, aby zawarł takie małżeństwo, które byłoby pod względem chrześcijańskim rzeczywiście wysokowartościowe.

Od spraw przyrodzonych uzależniony jest wygląd spraw nadprzyrodzonych. Jeśli małżeństwo będzie w kategoriach czysto ludzkich, czysto ziemskich dobrane i wartościowe, i zdrowe, to takie małżeństwo może być dopiero małżeństwem zdrowym i wartościowym i w kategoriach nadprzyrodzonych.

Sumienny młodzieniec i sumienna panna będą mieli na tyle poczucia odpowiedzialności, żeby nie przystępować do związku małżeńskiego, jeśli nabawili się chorób, określanych przez medycynę jako dziedziczne. Jakaż to straszna odpowiedzialność wobec społeczeństwa i wobec Boga sprowadzać na świat dzieci, obciążone straszliwymi chorobami, dzieci, które nigdy nie będą zdolne prowadzić godnego człowieka życia i które będą tylko ciężarem dla otoczenia i dla społeczeństwa! Mowa tu między innymi o chorobach wenerycznych. Kto nabawił się choroby wenerycznej, nie może prędzej wstępować w związek małżeński, dopóki się nie wykaże świadectwem lekarskim, udowadniającym wyleczenie.

Ogromnie ważnym warunkiem dobrego małżeństwa jest dzielność i umiejętność życia. Panna myśląca o zamążpójściu musi znać wszelkie prace, związane z prowadzeniem gospodarstwa domowego i z wychowaniem dzieci. Te umiejętności znaczą więcej niż duży posąg. Rodzice popełniają błąd, jeśli każą dziewczynie do ostatnich miesięcy a nawet dni pracować w fabryce, sklepie czy biurze. Kiedyż ma się ta dziewczyna przygotować do swoich przyszłych obowiązków? Trzeba ją także praktycznie zapoznać z tym, co to jest pielęgnacja dziecka, trzeba jej dać do czytania odpowiednią lekturę, trzeba na te tematy z nią często rozmawiać. Zaś kawaler myślący o żeniactwie musi dokładnie zdawać sobie sprawę ze swoich możliwości materialnych, musi wiedzieć z czego będzie utrzymywać swoją przyszłą rodzinę. Dobrze jest, jeśli obie strony mają trochę zaoszczędzonego grosza, przynajmniej tyle, żeby mogli ze swego zapasowego funduszu czerpać w ciężkich chwilach lub w chorobie. W ogóle obydwie strony winny być oszczędne, jednak nie oszczędne aż do przesady, bo przesadna oszczędność przeradza się w sknerstwo.

Jeszcze ważniejszym warunkiem niż te, które wyżej się omówiło, jest posiadanie wysokiego poziomu obyczajowo-moralnego przyszłych małżonków. Chodzi więc w pierwszym rzędzie o życiową i duchową trzeźwość, o prawdomówność i wierność, o pogodę ducha, o zdolność poświęcania się i odmawiania sobie przyjemności, a nade wszystko chodzi o bezinteresowną, głęboką miłość. Nie można na te sprawy nie zwracać uwagi. Jeśli narzeczeni posiadają te cnoty, jeśli ich miłość jest bezinteresowna, czysta i opanowana, wtedy istnieje gwarancja, że małżeństwo, które stworzą, będzie dobre i uczciwe, a rodzina ich będzie rozbrzmiewać harmonią i radością.

Narzeczeni powinni otwarcie i uczciwie porozmawiać o przyszłych sprawach obyczajowych w małżeństwie. Powinni uzgodnić sprawy ich pożycia płciowego, stosunku do Kościoła, sprawy ilości dzieci, wstrzeźliwości, szacunku. Te czysto naturalne założenia nie są wszakże jeszcze wystarczające. Katolickiej dziewczynie nie powinno wystarczać to, że jej narzeczony jest katolikiem, ale musi ją interesować to, czy jest katolikiem czynnym, to znaczy czy posiada żywą wiarę, czy nie wstydzi się modlitwy, czy praktyki religijne wykonuje, czy do sakramentów św. przystępuje itd. Małżeństwo zawarte przy tego rodzaju założeniach, na pewno będzie małżeństwem miłym dla ludzi i miłym dla Boga. Nie będzie to małżeństwo zgorszenia, ale małżeństwo dobrego przykładu. Małżonkowie będą uczęszczać wspólnie do kościoła i przystępować do sakramentów św., będą wychowywać swoje dzieci rozsądnie, w dzielności i pobożności, będą oddawać wspólnie cześć Bogu. Takie małżeństwo stanowić będzie nie tylko fundament Kościoła, ale i ważną komórkę życia społecznego i narodowego. I tylko przez takie małżeństwo i przez taką rodzinę może nastąpić prawdziwe odrodzenie ludzkości.

*Imprimatur*

*Katowice, 31. X. 1947*

*Juliusz Bieniek - Wikariusz Generalny*